

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie . 40 000 Mk
W Ameryce rocznie . 2 dolary

Cena numeru **10.000 Mk.**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce w czasopiśmie tego:
Na pierwszej stronie 5000
W tekście 4000
Nadesłane 3000
Ogłoszenia 2000

OGŁOSZENIA przyjmuje i dziła inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya; ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wojsko w koszarach miejskich. — Złodzieje kolejowi. — Dezorientacja strejkowiczów. — Historia I. Gimnazjum. — Humor sądowy. — Niezdrowe stosunki w Kasie Chorych.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

Wojsko w koszarach miejskich.

Rzeszów, w listopadzie.

I. Majątek gminy niszczyje.

Gmina miasta Rzeszowa posiada 50 wielkich zabudowań i rozległe place i pastwiska, które w r. 1918 odstąpiła na użytek wojska polskiego. Niestety, okazuje się, że gospodarka wojskowa nie wychodzi wcale na dobre majątkowi gminnemu, owszem — majątek ulega zniszczeniu.

Stwierdzono, że we wszystkich budynkach podrywano od czasu ich objęcia przez Polski Skarb wojskowy coraz to inne rynwy i deszczowe rury spustowe, a szyby w okienkach dachowych porozbijano, skutkiem czego woda cieknie po murach, narażając je na przedwczesne zniszczenie.

Rozbijanie szyb i odrywanie całych skrzydeł okiennych powtarza się we wszystkich budynkach bardzo często, zarówno jak nadmierne uszkodzanie pieców i kuchen.

W r. 1920 skonstatował Urząd Budownictwa miejskiego w koszarach im. Piłsudskiego, że w jednej ubikacji zerwano podłogę, a zapytany o powód żołnierz, oświadczył, że tę podłogę zerwali żołnierze z rozkazu przełożonego z powodu, że nie mają czem palić pod kuchnią.

W koszarach im. Głowackiego składano stale w r. 1922 pomimo, że w koszarach tych znajduje się obszerne podwórze i śmietniki, gnój od koni pod murami budynku, opierając go do wysokości około 2 m. o ściany, a zażalenia wnoszone z tego powodu ustnie do Dowództwa koszar nie odnosiły żadnego skutku.

Koszary im. gen. Bema, tudzież koszar im. gen. Hallera pozostały w r. 1922 po opróżnieniu ich przez wojskowość bez wszelkiego dozoru, wskutek czego rozpoczęła się w nich gruntowna dewastacja, a w szczególności kradzież kwater okiennych, rur spustowych itd. Dopiero gdy dewastację tę z ulicy zauważono, dowiedziała się gmina, że budynki są całkowicie przez wojskowość opróżnione i bez wszelkiego dozoru pozostawione, co z uwagi, iż mi-

mo to właśnie wojskowe nie chcą budynków tych gminie oddać, spowodowało gminę do żądania, aby władze wojskowe wyznaczyły warty do pilnowania opróżnionych budynków.

W koszarach im. Piłsudskiego w lipcu 1922 w budynku starej kuźni powyrzynano wiązania dachowe i powymowano słupy, a w budynku warstwowym na strychu zerwano i usunięto część powały strychowej o powierzchni około 30 m². Dowiedziawszy się o tych przez żołnierzy dokonanych zniszczeniach, odniósł się naprzód Urząd Budownictwa miejskiego, a potem Magistrat do Zarządu koszar z zażaleniem, ale dotychczas nie został pierwotny stan przywrócony.

Dowiedział się dalej Magistrat, że w jednym z budynków miejskich, położonym w dzielnicy dość gęsto zaludnionej, przechowuje wojskowość amunicję. Na niebezpieczeństwo, jakie stąd dla miasta wynika, zwrócił uwagę Starostwa i wysłał do Komendy Korpusu w Przemyśle protest przeciw temu stanowi rzeczy. Wszelkie zabiegi w tym kierunku odniosły jedynie ten skutek, iż władze wojskowe przyrzekły przystąpić wkrótce do wybudowania prochowni; atoli zanim budowa ta na razie jeszcze nie rozpoczęta, będzie ukończona, skład amunicji zostaje, gdzie był.

Nie znalazłszy u władz administracyjnych pomocy w natychmiastowym usunięciu amunicji z wymienionego budynku, uchwaliła Rada miejska na posiedzeniu z 13 września 1923 odnieść się w tym kierunku do Sądu; to samo uchwaliła także co do błonia miejskiego, bo pomimo iż wojskowość miała go jedynie używać na plac musztry, i to w ten sposób, aby się tam było mieszczan paść mogło, przeistoczono je na ubity plac sportowy, na którym oczywiście o pasieniu bydła mowy być nie może.

II. Gmina pozbawiona wielkiego źródła dochodów.

Położenie finansowe gminy rzeszowskiej staje się z każdym miesiącem wprost katastrofalne. Pomimo ciągłych podwyżek wszelkich opłat gminnych, które pośrednio od-

bijają się na miejscowej ludności, mógł Magistrat wypłacić swoim pracownikom zaledwie 20% poborów, a o wkładach gospodarczych wprost niema mowy. Przywiózł przed kilkoma tygodniami dyrektor Magistratu z Ministerstwa odpis polecenia, wydanego Izbie skarbowej, wypłaty części podatku obrotowego, miastu przypadającej, ale akt utonął gdzieś po drodze i pieniędzy pobrać nie można.

A tymczasem jest źródło dochodu, któreby w znacznej części pokryło deficyty miejskie bez potrzeby uciekania się do nadmiernych podwyżek, ale jest nieczynne dzięki dziwnemu stanowisku Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Zjechał do Rzeszowa delegat Zarządu Budownictwa wojskowego O. G. w Krakowie i 26 lipca 1919 zawarł imieniem Polskiego Skarbu Państwowego z Gminą miasta Rzeszowa umowę najmu owych budynków i gruntów, którą miało zatwierdzić Ministerstwo Spraw Wojskowych i Rada gminna. Rada umowę zatwierdziła, coż kiedy Ministerstwo S. W. reskr. z 2 paźdz. 1919 Nr. G. 1093/7019 zwróciło ją z tem, że zgadza się z jej treścią, a żąda jedynie wniesienia do niej drobnych poprawek. Magistrat i Rada zgodziły się na nie. Tak zmieniona umowa odeszła do Ministerstwa. Atoli Ministerstwo znowu ją zwraca reskr. z 21/I 1920 z żądaniem nowych poprawek. Magistrat i Rada znowu się godzą, a Zarząd Budownictwa Wojskowego, za pośrednictwem którego wysłano tę umowę do Ministerstwa, zwraca Ministerstwu uwagę, że umowa została już przedtem stwierdzona, a chodzi tylko o formalny akt podpisu. Lecz Ministerstwo znowu zwraca tę umowę, już kilkakrotnie w myśl jego życzeń poprawioną i uzupełnioną, reskrytem z dnia 5/5 1920 l. 8920 z żądaniem całego szeregu nowych uzupełnień.

Nato nie zgodził się już Magistrat i odniósł się do M. S. W. z żądaniem ostatecznego podpisu umowy, zwłaszcza, że w myśl reskryptu z 2/X 1919 a nadto w myśl postanowień mieszanej komisji z dnia 31/7 1919 dokonał kosztów gminy szeregu poprawek budowlanych, które Władze wojskowe uznały w protokole komisji mieszanej z 18/9 1920, spisany na skutek reskryptu Starostwa w Rzeszowie z dnia 30/8 1920 L. 2181/20 i pismem z dnia 28/10 1920 L. 30570 je zatwierdziły, zaznaczając, że wszystkie budynki i place, wymienione w umowie najmu Administracja Wojskowa formalnie obejmuje w najem, a gminie miasta Rzeszowa przypada umówiony czynsz w zasadzie już od 1/XI 1918 r. Na razie jednak zarządziła wypłatę czynszu przedwojennego w relacji korony do marki aż do chwili zaopatrzenia umowy klauzulą zatwierdzenia M. S. W.

Ministerstwo tymczasem odmówiło ostatecznie wykonania umowy ze swej strony, a nawet jej podpisania, wszystkie budynki zatrzymało, płacąc po dziś dzień gminie czynsz przedwojenny w relacji markowej tj. sumę około 80.000 Mk rocznie (!).

Budynki te przynosiły gminie przed wojną dochód w wysokości co najmniej $\frac{1}{8}$ części wszystkich ówczesnych wydatków zwyczajnych. Ze względu na obecną wartość wynoszącą przeszło 600 miliardów, przy 5% oprocentowaniu powinny przynieść przynajmniej 30 miliardów, a przynoszą 80.000 Mk rocznie, co nie pokrywa ani w minimalnej części kosztów konserwacji.

Stan ten jest dla Gminy tembardziej krzywdzący, że w zabudowaniach koszarowych mieszczą się także prywatne mieszkania oficerów i podoficerów, którym Skarb Państwa z tego tytułu liczy, a w każdym razie może liczyć czynsz za używanie tych ubikacyj w wysokości nie stojącej w żadnym stosunku do czynszu, jaki Skarb Państwa płaci za wszystkie przedmioty najmu.

Nie mogąc pomimo tych wszystkich okoliczności użyć podwyższenia czynszu, domagała się Gmina, aby jej wobec panującego w mieście dotkliwego braku mieszkań przynajmniej zwrócono te tytułem najmu przez Skarb Państwa zatrzymane budynki, których wojskowość nie potrzebuje.

Atoli i ta prośba została przez Władze wojskowe odmownie załatwioną, aczkolwiek część budynków koszarowych stała pustką, a inne budynki były tak mało zajęte, że przy lepszym ich wyzyskaniu tudzież przy lepszym wyzyskaniu koszar, które oprócz tych budynków stoją w Rzeszowie wojskowości do dyspozycji, możnaby znaczną część koszar bez wszelkiego uszczerbku dla wojskowości gminie zwrócić. Odmowę tę motywują władze wojskowe istniejącym stosunkiem najmu i faktem, że Skarb Państwa płaci na mocy tego stosunku za wszystkie budynki czynsz najmu!

Tego rodzaju postępowanie jest typowym wywłaszczeniem gminy z jej majątku i pozbawieniem jej dochodów, bez których ani wobec państwa ani wobec mieszkańców obowiązków swoich spełnić nie może. To już nie zatarg Magistratu z M. S. W. ale sprawa ogółu mieszkańców miasta, obarczonych nadmiernie ciężarami wskutek zataśmowania źródła dochodów z najmu takiej ilości budynków, o którą muszą się przez posłów upomnieć.

Złodzieje kolejowi przed Sądem.

Dnia 25, 26 i 27 bm. odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym w Rzeszowie w sprawie kradzieży kolejowych. Na ławie oskarżonych zasiadło 42 osób. Akt oskarżenia zarzucał obwinionym cały szereg karygodnych czynów i uzasadniał je w sposób następujący:

Już od dłuższego czasu dopuszczano się stale kradzieży przesyłek kolejowych ze zamkniętych wagonów na stacji Rzeszów i Rzeszów-Staroniwa. Sprawcy wsiadali do ciężarowych pociągów, rozbijali w biegu wagony, a tupy wyrzucali na tor kolejowy. Stąd znosili je do miasta i w gronie swych znajomych znajdowali chętnie nabywców, gdyż towar sprzedawali tanio i bez targu.

Kradzieży powyższych dopuszczała się zorganizowana szajka przez cały rok 1922 i początek 1923.

Na czele stali Antoni Pomorski i Franciszek Cyran, w skład szajki wchodzili Gąsior, Głazowski, Gajor, Szpalowa tyły zaś stanowili Józef Klotz, Szymon Weissman i Chaja Keller.

Szkody, które poniósł skarb kolejowy, przenoszą miljarady, nie mówiąc o osłabieniu u publiczności zaufania do kolei i poczucia pewności, że przesyłany towar dojdzie do miejsca swego przeznaczenia.

Po niezmordowanych wysiłkach udało się Policji Państw. w Rzeszowie wychwytać w lutym br. całą szajkę złodziei i paserów i oddać ich w ręce sprawiedliwości.

Po 3 dniowej rozprawie wydał Trybunał pod przewodnictwem radcy Bojdeckiego następujący wyrok:

Skazani zostali: Józef Cyran 6 lat więzienia, Antoni Pomorski 5 lat więzienia, Józef Gąsior 3 lata, Karol Głazowski 3 lata, Franciszek Gajor 1 rok, Tadeusz Brydak 8 miesięcy, Władysław Zawito 4 miesiące, Franciszek Nowak 4 miesiące, Rozalja Bonifacy 6 tygodni, Bronisława Pasierb 6 tygodni, Karolina Bilut 6 miesięcy, Aniela Gocłoniowa 4 miesiące, Chaja Keller 4 miesiące, Szymon Weissman 1 rok.

Chaja Lowenthal na grzywnę 2,000.000 Mkp. Stanisław Łazarz 1,000.000 Mkp. Franciszka Linzenberg 1,000.000 Mkp., Józef Klotz 1 mil. Oskarżał prok. Kraus, bronili zaś adwokaci. Dr. Czarnek, Dr. Dzierżyński, Dr. Liwo, oraz 11 adwokatów żydów.

Kto rządzi Kasą Chorych w Rzeszowie?

Nie p. Emilewicz ale p. Nadzieja, nie komisarz rządowy lecz dyrektor Kasy i to dyrektor, któremu wiec publiczny jednogłośnie votum nieufności uchwalił.

Czy pan komisarz nie zrozumiał swego zadania, czy też nie posiada potrzebnej energii, jest w rezultacie rzeczą obojętną, bo fakt pozostanie faktem, że p. Nadzieja rządzi

samowładnie, źle i nieudolnie, a pan komisarz nawet nie wie, jakie pisma swym podpisem ozdabia. Słusznie na ostatniem posiedzeniu Rady Przybocznej jeden z członków podniósł, że Radę zwołuje się tylko wtedy, gdy chodzi o podwyżkę grup zarobkowych i że dyrektor nie przedkłada żadnych rachunków, ani sprawozdań, tylko dziwi nas niepomiernie, że Rada chce w tych warunkach zachować mandaty i pozwala kpić ze siebie. Cała Rada powinna ustąpić i powody ustąpienia podać na piśmie odnośnym władzom, jeśli nie chce brać odpowiedzialności za dzisiejsze rządy w Kasie.

Pan komisarz jest na tyle wygodny, że nie chcąc się trudzić podpisywaniem aktów, zostawił p. Nadziei pieczętę z podobizną swego podpisu do dowolnego użytku, a wyjeżdżając na urlop nie poprosił nikogo z członków Rady Przybocznej o zastępstwo, tylko znowu wyręczył się pieczętą. To pięknie! W administracji trzeba dbać o najdalej idące uproszczenia, ale nie zapominać o oszczędności, a chyba taniej będzie sprawić na koszt Kasy pieczętę a komisarzowi wstrzymać pensję, zwłaszcza, że tu rozchodzi się o grosz publiczny, którego nie wolno marnować na opłacanie za tak drogie pieniądze wynajmu pieczętki.

W tych warunkach p. Nadzieja, korzystając z nieograniczonej wolności rządu samowolnie i dokuczając niemilom stronom w sposób przykry i wywołujący nienawiść do Kasy, czego dowodem np. jest fakt, że panu W. G. wystawił listę płatniczą dnia 3 września a już w 2 dni później tj. 5 wdrożył przeciw niemu egzekucję sądową o ściągnięcie tej należności. Na dotyczącym akcie widnieje znowu tylko podobizna podpisu komisarza. W innym wypadku wysłała się ostre upomnienia o zapłatę w kilka dni po uiszczeniu należności, ale najchętniej obsługuje się klientów przez sąd, bo procesy, skargi i egzekucje to żywioł p. Nadziei i nie każdy adwokat może się poszczycić taką ilością obcych spraw, jaką on ma własnych, z dawnymi nieprzyjaciółmi i z dawnymi przyjaciółmi, z ludźmi obcymi i z członkami własnej rodziny, a w każdym procesie rozchodzi się o oczyszczenie honoru p. Nadziei.

Liczyby sądowe procesów p. Nadziei są następujące: U VI 1229/wl, U VI 908/22, U VI 775/23, U VI 1685/22, Pr. 1/20, U VI 743/23, U VI 1003/23, U VI 1250/23, U VI 2022/21, U VI 974/23, U VI 133/23 i zdaje się, że całej litanji jeszcze nie wyczerpują, chociaż uzasadniają projekt stworzenia osobnego oddziału sądowego dla ochrony czci p. Nadziei, zwłaszcza że niedawno wywołałszy nową kar-

zemną awanturę w jednej z tutejszych restauracji zapowiedział dalsze procesy.

W takich warunkach i pod rządami takich ludzi Kasa musi upadać, bo nienawiść, jaką na siebie ściągnęła, zużywa całe siły wewnętrzne, a dzisiejsza działalność Kasy, jeśli wykazuje jakieś dążenia, to chyba tylko w kierunku podwyżki opłat, z których lwia część idzie na opłacenie nieudolnej administracji.

I niech się pan komisarz nie łudzi, że powierzona mu sanację przeprowadzi podniesieniem opłat, nie, droga jest inna, tańsza i prostsza: usunąć dyrektora! a jeśli pan komisarz tego nie potrafi, niech wyciągnie konsekwencje i ustąpi miejsca innemu.

Walka z rządem z drożyzną czy z państwem.

Nietylko maszyniści wiedzą o tem, że państwo znajduje się w ciężkiem i niebezpiecznem położeniu. Jest wiele nietylko osób, ale całych warstw narodu, które mocniej od pp. maszynistów odczuwają obecną nędzę. Jest wiele warstw, które mocno odczuwają także złe skutki, wywołane strejkami kolejowym, skutki, które z czasem odbijają się jeszcze i na samych pp. maszynistach. Wstrzymanie dowozu wszelkich towarów musi wywołać ich brak i jeszcze większe podrożenie. Za wstrzymanie dowozu węgla niejedno dziecko marznąć i płakać w zimie będzie. Kolej, nawet gdy pracuje, jest tym molochem, który najwięcej skarb państwa obciąża. Ież poźre, gdy będzie beczynnie stać!

Czy ten strejk jest walką z kapitalistami? Ależ tym kapitalistą, który kolej utrzymuje, jest państwo, jest każdy, kto płaci podatki, jest nawet ten żebrak, który z powodu wielkich deficytów kolejowych traci na dewaluacji wyżebranych marek, gdy chleb kupuje i przez to tzw. podatek dewaluacyjny opłaca.

Czy to walka z rządem burżuazyjnym? Ależ około 2 lata temu socjalistyczny poseł Klemensiewicz w sali Sokoła w Rzeszowie wytykał kolejarzom, że przez swoje zamiłowanie w strejkach tak samo utrudniali rządy towarzyszowi Moraczewskiemu.

Tak, panowie, żaden rząd nie uporządkuje spraw państwa i gospodarki państwowej, jeśli raz te, drugi raz inne grupy i grupki narodu będą mu „pomagać“ strejka-

Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej. 2)

O bezpośredniem zorganizowaniu w r. 1809 gimnazjum świadczy i ta okoliczność, iż program nauk wewnętrzny pozostał pijarski.

Za czasów pijarskich kolegijum miało 8 klas: trzy tzw. elementarne (czytanie, pisanie, rachunki) a więc niższe i 5 wyższych a to: IV zwała się infima grammaticae, w której wykładano podstawy gramatyki łacińskiej; V klasa miała miano media grammaticae, a w niej przerabiano naukę o składni i ogólne reguły gramatyki łacińskiej; VI klasę nazywano suprema grammaticae, w której rozpoczynano naukę o prozodji, wypracowywano pisemne ćwiczenia. Dwie najwyższe klasy zwały się humanitas, obejmujące powtórzenie i pogłębienie materiału, nadto ćwiczenia pisemne wolne i podstawy retoryki i ostatnią rhetorica (poesis) miała naukę wymowy i poezji, historję i geografję¹⁾.

Otoż organizacja szkolna r. 1809 zatrzymała 5 najwyższych klas pijarskich o programie prawie niezmiennym. Dyrektorem szkoły był starosta Jan Mosler (1809—1810),

¹⁾ Por. Pęcowski, Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku, Rzeszów 1913, str. 118 — 119.

prefektem szkoły a właściwie faktycznym dyrektorem był X. Kolumb Wisgiggel, profesorem poetyki był Daniel Czabinay, pierwszą gramatykę (infimam grammaticae) objął Jan Gllatz, drugą (median) Józef Knoll, trzecią (supremam) supplem Chryzostom Klipunowski. Czabinay objął klasę „humanitas“, czyli jak kronikarz nazywa pierwszą humaniorów, a najwyższą, (u pijarów retorykę) drugą humaniorów, objął sam prefekt X. Wisgiggel. Był i specjalny profesor od retoryki, niejaki Nowiński, który jednak w tym roku poszedł na pensję, wobec czego za niego uczyli retoryki Wisgiggel, łacińskiej i Czabinay, niemieckiej. W drugiej połowie roku szkolnego przyszedł specjalista do retoryki Jan Melicher, z Linzu tu przeniesiony.

W r. 1810 umiera 29 stycznia prefekt X. Kolumb Wisgiggel; tymczasowym kierownikiem zostaje Daniel Czabinay, za którego panowania szkolnego grono profesorów już za poprzednika niebardzo karne, obecnie wcale nie stosowało się do przepisów szkolnych, odmawiało dyrektorowi (prefektowi) posłuszeństwa, dowolnie opuszczało szkołę; coprawda sam prefekt był słaby nietylko na ciele, ale i na umyśle (am Geiste u. am Körper sehr geschwächter Mann). A były to czasy niepokoju (r. 1808 — Napoleon), które ogarnęły i Galicję. Stosunki w szkole przedstawiały kompletną anarchję (völlige Anarchie). (C. d. n.) Ks. Dr. Jątowy

mi i jeśli się mu nie zostawi nieco dłuższego czasu do działania. Będą się tylko zmieniać ministrowie: Witos, Moraczewski, Korfanty, Sikorski itd., a państwo będzie coraz głębiej grzęznąć, aż — i pp. maszyniści wraz z całym narodem pójdą w wyłączną niewolę... króla jegomości z rodu Dawidowego.

Humor.

Na rozprawie w sprawach kolejowych kradzieży w dniu 27 bm. w Rzeszowie wyróżniła się obrona jednego z adwokatów tem, że była głośną długą, a swoją formą, oraz odniesionym sekcesem przypominała następującą anegdotę:

„Pewien adwokat w ten sposób bronił swego klienta, który został aresztowany za włamanie się do cudzego domu:

— Wysoki Sądzie! Oświadczam niniejszem, że klient mój nie włamał się wcale do tego domu. On, idąc ulicą, zauważył, że okno było otwarte i tylko włożył przez nie rękę i wyjął kilka bezwartościowych przedmiotów, a że ręka człowieka nie stanowi całej jego osoby, więc nie mogę zrozumieć, jak można oskarżonego pakować za to do więzienia, że jeden z jego członków coś sobie przywłaszczył.“

„Dowód pański jest zupełnie na miejscu — odrzekł sędzia. — Postępując więc dalej w logiczny sposób, zasądzam rękę owego człowieka na 8 miesięcy więzienia. Może on pójść za nią do więzienia lub nie, pozostawiam to już woli jego.“

Od Administracji.

Z powodu znacznej podwyżki cen druku i papieru zmuszeni jesteśmy, podobnie jak wszystkie dzienniki i tygodniki, podnieść cenę ogłoszeń i numeru na

10.000 Mkp.

i odpowiednio prenumeratę.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu oraz WWPP. lekarzom Dr. Hinzemu, Dr. Nieciowi, Dr. Maurerowi i Dr. Dzióbko-
wi za bezinteresowne i troskliwe udzielenie pierwszej pomocy ś.p. nieodżałowanemu mężowi i ojcu Stanisławowi Strace, jakoteż WPanom Kolegom, Znajomym i P. T. Publiczności za łaskawe wzięcie udziału w pogrzebie, składają tą drogą serdeczną podziękę „Bóg zapłać.“

303

Żona z dziećmi.

Podziękowanie.

Niniejszem mam przyjemność złożyć serdeczne publiczne podziękowanie p. Konstantemu Maciejewiczowi artyście malarzowi za odrestaurowanie obrazu kościelnego św. Stanisława, który to obraz artystyczny, pochodzący z XVI wieku, Szkoły włoskiej, był bardzo zniweczony a jednak p. Artysta przy fachowej pracy doprowadził go przy zachowaniu stylu do wybranego stanu ku zupełnemu zadowoleniu mojemu i parafian. Tą drugą polecam p. Artystę i innym którzyby podobnie działa mieli do wykonania.

*Ks. J. Przybyła
proboszcz*

W Boguchwale dnia 20/10 1923

Podziękowanie.

Z puszek umieszczonych w handlach, na „Gniazdo sieroce“ otrzymaliśmy od p. Arvayowej 318.600 mp., a to z handlu p. Gottmana (Szaitter i Sp.) 250.000, p. Salwach 51.000, p. Urban 12.100 i p. Fic 5.500 mp., za które, jak również i za dar 2.000.000 z „Białego Krzyża“, nalgorecej dziękujemy, „Bóg zapłać“!

Siostry Albertynki,

Od Redakcji!

P. T. Prenumeratorów prosimy usilnie o natychmiastowe wpłacenie zaległej przedpłaty w przeciwnym razie będziemy musieli wstrzymać wysyłkę pisma. Prosimy przesyłać czekiem P. K. O. 142 472.

Kronika rzeszowska.

Kto strejkuje? Zawiązała się rozmowa inteligenta polskiego z kupcem żydowskim o strejku kolejowym zeszło wnet na polityczny charakter strejku, jako skierowanego przeciw obecnemu rządowi. Nato ów kupiec - żyd: „Dotąd będziemy z tym rządem walczyć aż go obalimy“. — Inteligent zdębiał. Jak to? to ten żyd, co w swoim sklepie nigdy nie strejkuje, lecz owszem wiecznie skrętnie się uwija, ten żyd kupiec, co nie jest ani maszynistą ani palaczem ani żadnym innym kolejarzem (chyba kolejowym szmuglerem, przyp. red.), ten żyd o strejkujących kolejarzach, niby samych Polakach, powiada: „My będziemy walczyć“? więc kto są właściwie ci „my“? Czy strejkujący Polacy - kolejarze wiedzą o tych swoich „spółnikach“ i „towarzyszach“ strejku?

Socjaliści i ich plód komuniści, aby podrożyć robotnikowi chleb i zrobić go jeszcze bardziej niezadowolonym i pokrzywdzonym, a potem zwać winę na panów, urządzają strejk jeden po drugim. Nasi rzeszowscy także niepróżnują. Korzystając z bierności policji zorganizował komunistą Żatki strejk w młynach Glasberga i Eksteina, zaś Gąsior, ten z „kojca“, uwija się między metalowcami, a Bastek i rudy żydek Hirsch między innymi robotnikami, aby wywołać strejk generalny w Rzeszowie, a przedewszystkiem w elektrowni, i w ten sposób nie tylko pozbawić nas światła, ale także zajęcia robotników w tych przedsiębiorstwach, które mają popęd elektryczny. Co zrobiła tutejsza policja, aby to wykryć i przeszkodzić tej strasznej niszczącej naród i zwiększającej drożyznę antypaństwowej robocie, nie wiadomo. Ale wiadomo, że mimo zawieszenia organizacji metalowców p. Gąsior dalej jako sekretarz urzęduje i prowadzi agendy czyli strejkową agitację, że p. Bastek „pracuje“ jako sekretarz od strejków rolnych, pomimo że organizacja ta zalegalizowaną nie została.

Komitet dla walki z drożyzną i lichwą w Rzeszowie rozpoczął urzędowanie w gmachu Starostwa — parter na prawo. Codziennie między 5 — 6 odbywają członkowie zarządu dyżury, gdzie można osobiście przedkładać zażalenia. Byłoby pożądanem, aby w chwili właśnie, gdy Rząd wytyża siły dla opanowania szalejącej orgji rozboju walutowego i spekulacji kosztem kieszeni konsumenta i całego zresztą obywatelstwa, publiczność zgłaszała znane jej zajścia wyzysku czy też wykupywania towaru lub spekulacji walutowej, a komitet będzie starał się przy poparciu Władz administracyjnych, sądowych i organów bezpieczeństwa zapobiegać i tępić lichwę.

Z „Białego Krzyża“. W myśl uchwały Wydziału mogą być bony, zakupione swego czasu na uruchomienie trafiki, wypłacone właścicielom z 100% z podwyżką. Osoby żądające wypłaty zechcą zgłosić się po wypłatę w trafice Białego Krzyża do dnia 1 stycznia 1924. Niewypłacone do tego czasu bony przepadają jako ofiara na rzecz funduszu Białego Krzyża, a właścicielom ich składa Wydział już obecnie serdeczne „Bóg zapłać.“

Restauracja kościoła poreformackiego. Dzięki energii komitetu rozpoczęto już odbudowę kościoła. Łaskawe datki uprasza się składać do rąk przewodniczącego komitetu p. pułkownika Meravigli lub ks. kapelana Kisiela, także administracja „Ziemi Rzeszowskiej“ przyjmuje chętnie datki. Wydział „Białego Krzyża“ ofiarował na ten cel cenną szafę grającą.

Zabawę towarzyską urządza Towarzystwo kasynowe w Rzeszowie w sobotę dnia 10 listopada br. o godz. 8 wieczór w salach Kasyna dla swych członków i ich rodzin. Podobne zabawy (tzw. sobótki) ma zamiar Kasyno wprowadzić u siebie stale w zwyczaj co dwa tygodnie celem ożywienia życia towarzyskiego. Należy przypuszczać, że zabawy te o charakterze domowym, nie nakładające na panie obowiązku myślenia o jakichś toaletach, będą cieszyły się powodzeniem i umożliwią szerszemu kołu człon-

ków spędzenie miłych chwil w pięknych salach Kasyna, tem bardziej, że korpus oficerski w Rzeszowie, który prawie w komplecie należy do Kasyna, zapowiedział liczny udział w tych zebraniach. Następna zabawa odbędzie się na świętą Katarzynę w sobotę dnia 24 listopada br.

Porządki. Jeden z mieszkańców II piętra w kamienicy Dr. Dańca od strony ul. 3 Maja ma bardzo pracowitą służącą, która codziennie regularnie o 8 godzinie rano sprząta pokoje i trzepie rozmaite szmatki przez okna na głowy przechodzącej w tym czasie młodzieży szkolnej i innych przechodniów. Możeby policja raczyła zwrócić uwagę i pouczyła ową damę lub owego lokatora, że trzepanie szmatek jest chwalebna rzeczą, ale na — podwórzu!

Poranek dla młodzieży szkół powszechnych odbędzie się w „Sokole” w niedzielę 11 b. m. o 10 rano. Duchód na młodzież akademicką.

Na cmentarzu starym znikają z grobowców tablice metalowe. Należałoby zwrócić nato uwagę, bo przy obecnej drożźnie wszelkich metali mogą zacząć znikać krzyże i całe pomniki.

Zniesienie „Biura pośrednictwa pracy w Rzeszowie” stało się powodem różnych przykrości dla tych, którzy pracy poszukują, tudzież dla wszystkich pracodawców, którym trudno każdorazowo jeździć do Jarosławia. Z drugiej strony niewątpliwie odniesie korzyść tajne pośrednictwo żydowskie, które potrafi wszelkie zakazy i ustawy obejść. Możeby przeciw miarodajne władze załatwiły tę sprawę ku pożytkowi i dobru polskiego społeczeństwa, możeby się dało utwożyć w Rzeszowie filję Urzędu pośrednictwa pracy.

Zalew żydowski. Żydostwo, które swą własną dzielnicę zanieczyściło, pcha się teraz do dzielnicy polskich, gdzie przyjmują ich gościnnie poczciwi „Polacy”, odstępując im za judaszowskie srebrniki swe domy i mieszkania. Mają teraz miłe sąsiedztwo, słysząc codziennie przyjemne dźwięki i wdychając zapach cebuli. Co więcej, przy polskich domach pozwala się żydom urządzać zbiórki pieniężne i naciągać przytem katolików i Polaków.

Jak p. Reben sprzedaje. Dnia 25 października kupił pewien pan w „Magazynie warszawskim” p. Rebena przy ul. 3 Maja kapelusz za cenę 800.000 Mk. Ponieważ kapelusz kupowany był wieczorem, a p. Reben żydowskim sposobem towar zachwalał, trudno było spostrzec, że kolor kapelusza był nieodpowiedni. Za kilka dni zgodził się p. Reben na wymianę kapelusza, ale zażądał dopłaty 450.000 Mk oświadczając przytem, że w razie przeciwnym pieniędzy za kupiony kapelusz nie zwróci. Z powodu tak wysokiej i nieuzasadnionej dopłaty kupujący delikatnie oświadczył, że kapelusz zostawi, a sprawę skieruje na właściwą drogę. W odpowiedzi nato p. Reben zachował się tak ordynarnie i krzykliwie, że omal nie wywołał zbiegowiska ulicznego, co zmusiło kupującego do ucieczki ze sklepu. Sprawę wyjaśni Urząd walki z lichwą, a dla publiczności pozostanie przykład, jak należy firmę Rebena omijać.

Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 1 listopada br. nastąpiło podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Najważniejsze stawki nowej taryfy są następujące:

Taryfa wewnętrzna: *Za list zwykły* do 250 gr. w obrocie miejscowym 10.000 Mk, w obrocie zamiejscowym do 20 gr. 10.000 Mp, ponad 20 gr. do 250 gr. 20.000 Mk, *za kartę pocztową* 5000 Mk. *Za druki* zwykłe do 25 gr. 1000 Mk, do 50 gr. 2000 Mk, do 1000 gr. 4000 Mk, do 250 gr. 8000 Mk, do 500 gr. 12000 Mk do 1000 gr. 16.000 Mk.

Taryfa zagraniczna: *Listy zwykłe:* a) do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier do wagi 20 gr. 15000 Mk, za każde dalsze 20 gr. 10000 Mk, b) do innych krajów: do wagi 20 gr. 20000 Mk, za każde dalsze 20 gr. 10000 Mk. *Karty pocztowe* a) do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier za kartę pojedynczą 9000 Mk, b) do innych krajów za kartę pojedynczą 12000 Mk.

Za polecenie przesyłek pocztowych pobiera się prócz tego w obrocie wewnętrznym 10000 Mk, a w obrocie zagranicznym 20000.

Za telegramy wynosi opłata w obrocie wewnętrznym 10000 od wyrazu, najmniej 100.000 Mk. Bliższych szczegółów udzielają urzędy pocztowe.

Dyplom inżyniera leśnictwa uzyskał na uniwersytecie poznańskim p. Marjan Grotowski, nadleśniczy dóbr Dubińskich, po napisaniu i obronie pracy naukowej p. t. „Kredyt leśny i jego wpływ na gospodarstwa leśne”.

•**Datki.** Na „Gniazdo sieroco” prof. Karol Stary złożył 150.000 Mp. zamiast światła na grób. P. Leon Suski fabrykant kwargli kwotę 100.000 Mp. Na „Ochronkę im Leona XIII” Ślusarczyk Fr. kwotę 100.000 Mp. zamiast światła na grobach krewnych. — Do odebrania w „Drukarni udziałowej” codziennie od 2—7 wieczór.

Kronika jarosławska.

Obchód ku czci St. Konarskiego i Kom. Ed. W dniu 13 bm. wszystkie szkoły powszechnie i średnie obchodziły uroczystość oddzielnie. Po wspólnym nabożeństwie w kościele parafjalnym młodzież każdej szkoły udała się do swoich budynków, gdzie urządzono poranki z referatami o znaczeniu Wielkiej Rocznicy. Następnie w dniu 14 paźdz. Koło T. S. L. imieniem wszystkich Towarzystw urządziło obchód dla miasta. Po uroczystej sumie z kazaniem okolicznościowym przemówił p. insp. Wawszczak, tłumacząc znaczenie wypadków z przed 150 laty i wskazując obowiązki, jakie pokolenie dzisiejsze przyjęło razem z wielką spuścizną. Po tem uszykował się pochód, w którym wzięły udział wszystkie szkoły powszechne i średnie ze sztandarami. Bardzo sympatycznie wyglądał dziarski zastęp harcerek (drużyna męska nie brała udziału w pochodzie). Przy dźwiękach orkiestry wojskowej defilowała młodzież przed sztandarami, przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych (ci ostatni reprezentowani byli w bardzo szczupłej garstce). Koło T. S. L. przeprowadziło zbiórki na cele oświaty narodowej, uzyskano dość pokaźną kwotę ponad 6 milionów.

Wiec w Wiązownicy W niedzielę dn. 14 bm. po sumie odbył się wiec sprawozdawczy. Przed szkołą wobec licznie zebranych słuchaczy poseł p. Ostrowski mówił o obecnym położeniu, w jakim Państwo polskie znalazło się skutkiem dotychczasowej gospodarki czynników nieodpowiedzialnych. Życie z dnia na dzień bez planu, życie na kredyt wytworzyło dziś sytuację tak trudną, że potrzeba ciężkiej pracy i licznych ofiar całego społeczeństwa, by ochronić Państwo od katastrofy. Wywódów posła zebrani słuchali z napięciem. Zebraniu przewodniczył wójt Stempak. Poseł przyrzekł Wiązownicy pomoc przy ukończeniu budowy szkoły i kościoła.

Wiec oświatowy w Sieniawie. Staraniem T. S. L. w Sieniawie odbył się w niedzielę 28. października wiec oświaty, imponujący kilkutysięcznym tłumem mieszczan i włościan. Przewodniczył p. nacelnik sądu Kraus, przemawiali p. poseł Ostrowski i prof. Komęza z Jarosławia, ks. proboszcz Uchman, p. Wajda i p. Gliniak przewodniczący Tow. Młodzieży wiejskiej z Ubieszyna. Wiec wywarł na obecnych ogromne wrażenie i niewątpliwie przyczyni się do rozbudzenia ruchu oświatowego wśród ludu Sieniawszczyzny.

Walne Zgromadzenie T. S. L. Dnia 13 bm. odbyło się Walne Zgrom. Koła T. S. L. przy dość licznych udziale członków. W ożywionej dyskusji omawiano program pracy na przyszłość. Uchwalono (między innymi) wniosek p. Insp. Wawszczaka, by utworzyć Związek powiatowy, celem nawiązania kontraktu z miasteczkami powiatowymi i ze wsią, również postanowiono zainicjować komisję międzystowarzyszeniową wśród polskich towarzystw w mieście, celem skoordynowania pracy narodowo-oświatowej. Prezesem wybrano prof. St. Komęzę, zast. p. sędziego J. Turkowskiego i 9 członków wydziału.

